

Barbara Grabowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Nicolaus Copernicus University
in Toruń

IDEAŁ CZŁOWIEKA WEDŁUG JOHNA STUARTA MILLA

An Ideal of Man in John Stuart Mill Philosophy

Słowa kluczowe: liberalizm, człowiek, obywatel. Key words: liberalism, man, citizen.

Streszczenie

Artykuł jest próbą naszkicowania ideału człowieka według J.S. Mill'a. Omawia cechy, które zdaniem tego filozofa powinna posiadać wartościowa jednostka. Przedstawia proces samodoskonalenia się ludzi oraz przeszkody, jakie napotykają na tej drodze. Prezentuje również stanowisko Mill'a w sprawie możliwości realizacji jego wizji człowieka w kontekście oceny współczesnego mu społeczeństwa.

Abstract

The goal of an article is to present an ideal of a man, which we can find in the works of J.S. Mill. The article presents elements, which are characteristic for a valuable human being, process of self-flourishing of people and obstacles they meet. It shows also Mill's standpoint toward the possibility of realisation of his vision of man in the context of society of his times.

*Spośród dzieł, na doskonaleniu i upiększaniu,
których ludzie słusznie spędzają życie,
najdonioślejszym jest z pewnością sam człowiek.¹*

John Stuart Mill uważany jest za jednego z klasyków liberalizmu. Panuje opinia, że liberałowie troszczą się przede wszystkim o tzw. wolność negatywną. Domagają się wyzwolenia jednostki od ograniczeń nakładanych przez państwo czy społeczeństwo, nie mówią jednak nic na temat tego, jak wykorzystać zdobytą w ten sposób wolność. Sądzę jednak, iż analizując prace J.S. Mill'a, można znaleźć pewne wskazówki dotyczące właściwych wyborów, a nawet naszkicować ideał człowieka propagowany przez tego filozofa. Postaram się pokazać,

¹ J. S. Mill, *O wolności*, Wydawnictwo „Akme”, Warszawa 1999, s. 74.

jakie cechy uważa autor *O wolności* za szczególnie pożądane i w jaki sposób można je wypracować. Zamierzam również odpowiedzieć na pytanie o możliwość realizacji propagowanej przez Milla wizji człowieka i wskazać stojące przed nią trudności. Pisząc o samorozwoju jednostki, wspominam również o zaleceniach J.S. Milla odnośnie właściwej postawy obywatelskiej i jej związku z ideałem indywidualnym.

Dla J.S. Milla ideałem człowieka jest jednostka o silnym charakterze, zdolna w znacznym stopniu do uformowania samej siebie. Człowiek taki powinien przede wszystkim dysponować siłą i energią pozwalającą na samodzielne zaprojektowanie swojego życia, a także – przynajmniej do pewnego stopnia – i siebie samego. Oczywiście autor *O wolności* zdaje sobie sprawę z faktu, iż to, kim jesteśmy i jak potoczył się nasz los, zależy również od wielu okoliczności niezależnych od nas samych, lecz jego zdaniem: „choć okoliczności kształtują nasz charakter, to jednak własne nasze życzenia mogą przyczynić się wielce do ukształtowania tych właśnie okoliczności”². Nie jesteśmy skazani na określone życie. To, co osiągniemy i kim się staniemy, w dużym stopniu zależy od nas. Na przykład osoba urodzona i wychowana w środowisku o niskim poziomie wykształcenia nie musi wcale powielać tego wzorca. Może znaleźć przyjaciół i znajomych ceniących intelektualną spekulację i zachęcających ją do rozwijania swoich zdolności na tym polu. Napotka na większe niż inni trudności, ale w ten sposób wyrobi sobie charakter. Patrząc z szerszej perspektywy, można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że trudniejszy start może przynieść jej dodatkowe korzyści w przyszłości.

Nie bez powodu Mill pisze: „wykształcenie jest tylko jednym z warunków umysłowego doskonalenia się, drugim równie nieodzownym są energiczne ćwiczenia czynnej energii, pracy, pomysłowości, rozsądku, samoopanowania, a naturalnym bodźcem do tego ćwiczenia są trudności życiowe”³. Nieudanego życia nie można usprawiedliwiać „obiektywnymi trudnościami”, bo większość z nich człowiek jest w stanie pokonać, jeśli tylko ma dość chęci i sił. Przeszkody, jakie napotykamy, dają nam możliwość kształtowania swojego charakteru i stania się wartościową jednostką. Osoba, która nigdy czy też prawie nigdy nie spotkałaby się z taką sytuacją, nie byłaby wcale szczęściarzem, lecz człowiekiem o słabym charakterze. Zabrakłoby jej bodźców do działania, a nawet do myślenia. Nie miałyby okazji wyrobić sobie wymienionych wcześniej cech takich, jak pomysłowość czy samoopanowanie, które pojawiają się w wyniku naszych zmagania z nieprzyjaznym światem.

Jak widać, niezwykle istotna dla Milla jest aktywność, liczy się nie tylko myślenie i refleksja, lecz i działanie. To jedyny sposób ludzkiego doskonalenia się.

² J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa 1966, t. II, s. 789.

³ J.S. Mill, *Autobiografia*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1946, s. 119.

Zarówno talenty praktyczne, jak i umiejętność spekulatywnego myślenia można rozwinąć przez praktykę. Każde działanie musi być jednak poprzedzone analizą celów i interesów, na podstawie której możliwe będzie dokonanie właściwego wyboru. W tym celu niezbędne jest przedstawienie ich sobie we właściwej perspektywie. Nie należy koncentrować się na tym, co wydaje się nam w tej chwili najbliższe, lecz wybrać to, co rzeczywiście jest dla nas ważne, nawet jeśli przyniesie korzyści dopiero po pewnym czasie. Mill daje przykład człowieka znęcającego się nad rodziną. Zdecydował się on na natychmiastowe zaspokojenie swojej żądzы władzy, mimo że w ten sposób pozbawia się szansy na trwałe szczęście rodzinne, które przyniosłoby mu więcej pożytku. Nie umie on zapanować nad sobą i traci większe i trwalsze dobro na rzecz krótkotrwałej, lecz natychmiastowej przyjemności. Niestety, nie jest łatwo przekonać ludzi o szkodliwości takiej krótkowzroczności. „Jest to to samo, co robakowi czołgającemu się po ziemi wyklądać, o ile byłoby lepiej dla niego, gdyby był orłem”⁴ – stwierdza dobitnie Mill.

Bez właściwego rozpoznania swoich prawdziwych interesów trudno myśleć o wyborze właściwej drogi w życiu. Zidentyfikowanie naszych własnych celów jest niezbędne również w procesie kształtowania charakteru. Ten, kto nie potrafi stwierdzić, czego na prawdę chce i co pragnąłby osiągnąć, łatwo daje sobą kierować. To inni ludzie lub splot okoliczności układa jego życie. Takiemu człowiekowi: „[...] potrzebna jest tylko mała zdolność naśladowania. Ten, kto sam swój plan układa, rozwija wszystkie swoje zdolności. Musi on obserwować, by widzieć, rozumować i sądzić, by przewidywać, działać, by zebrać materiały potrzebne do decyzji, rozróżniać, aby móc decydować, a gdy się zdecydował zachować stałość i panować nad sobą, by trzymać się podjętej decyzji”⁵.

Przytoczony powyżej cytat zawiera wyliczenie tych ludzkich cech i umiejętności, które uważa Mill za szczególnie ważne. Są to: zdolność obserwacji, rozumowanie i sądenie, przewidywanie, podejmowanie właściwych decyzji, stałość i konsekwencja. Należy je w sobie doskonalić, ale do tego niezbędna jest samodzielność w myśleniu i w działaniu, odwaga dokonywania własnego wyboru, nawet wbrew innym czy panującej opinii. Ten warunek okazuje się w praktyce niezwykle trudny do spełnienia. Społeczeństwo promuje raczej postawy przeciwne – bierność, konformizm, bezkrytyczne powielanie przyjętych wzorców. W tej sytuacji życie według własnego pomysłu wymaga odwagi, a na to nie każdy potrafi się zdobyć. Nic zatem dziwnego, że ideałem charakteru staje się dla wielu brak charakteru. W rezultacie: „[...] zamiast wielkiej energii kierowanej byстрым rozumem i silnych uczuć mocno kontrolowanych przez posłuszną sumieniu wolę,

⁴ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, (w:) *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1995, s. 125.

⁵ J.S. Mill, *O wolności*, s. 74.

daje ona w rezultacie słabą energię i nikłe uczucia, które można przystosować zewnętrznie do przepisów bez współdziałania silnej woli lub rozumu”⁶. Tymczasem, że ma charakter możemy powiedzieć jedynie o takim człowieku: „[...] którego pragnienia i popędy są wyrazem jego natury rozwiniętej i zmodyfikowanej własną pracą”⁷. Otoczenie stara się kształtować jednostki słabe, bo takie nie są niebezpieczne dla innych i łatwo nad nimi zapanować. Jednak bycie w pełni człowiekiem wymaga czegoś wręcz przeciwnego.

Nieprzypadkowo, jak sądzę, Mill pisze o konieczności wyrobienia sobie silnego charakteru, nie wymieniając jego konkretnych cech. Ma to być przecież przedmiotem indywidualnego wyboru każdej jednostki, a zatem powinno pojawić się wiele różnych opcji⁸. Nie jest więc istotne, czy chcemy być uczonym i rozwijać w sobie potrzebne do tego cechy, takie jak na przykład umiejętność koncentracji, cierpliwość, bezkompromisowość w dążeniu do prawdy itp.; czy na przykład politykiem i kłaść nacisk na zdolności przywódcze, umiejętność zjednywania sobie innych i zdolność do osiągania kompromisów. Ważne jest tylko to, by pielęgnowane cechy wynikały z naszych własnych preferencji, a nie były skutkiem zewnętrznych nacisków i aby mieć dość zapału i cierpliwości do pracy nad sobą.

Już na tym etapie rozważań widać wyraźnie, iż pożądane są takie cechy ludzkie, jak aktywność, chęć i odwaga działania, gotowość i zdolność do pokonywania trudności. Celem posiadającej je jednostki powinno być ukształtowanie samej siebie i swojego charakteru stosownie do własnych wyobrażeń na temat dobrego życia. Wymaga to wysiłku od niej samej, ale istotne jest także stworzenia sprzyjającego klimatu społecznego. Podstawowym warunkiem, bez którego niemożliwe są jakiegokolwiek działania zmierzające do opisanego wcześniej celu, jest przyznanie ludziom odpowiedniego zakresu indywidualnej wolności, ponieważ: „[...] ludzka zdolność postrzegania, sądzenia, rozróżniania i odczuwania, działalność umysłowa, a nawet skłonności moralne doskonałą się tylko przy dokonywaniu wyboru. [...] Władze umysłowe i moralne, podobnie jak fizyczne, doskonałą się tylko dzięki ich używaniu”⁹. Nie może wyrobić sobie charakteru ten, kto o niczym nie decyduje. System polityczny i społeczny wymagający jedynie ślepego posłuszeństwa kształtuje automaty, a nie świadome swojej indywidualności jednostki. W warunkach braku lub niedostatecznego zakresu wolności ludzkie zdolności nie zostaną rozwinięte należycie. Mogą one co najwyżej szukać ujęcia w dążeniach zastępczych. Umysł „pozbawiony możliwości rządzenia sobą daje znać o swojej indywidualności, próbując rządzić drugimi”¹⁰ – pisze Mill. To z pewnością nie służy doskonaleniu charakteru, przeciwnie – wypacza go.

⁶ Ibidem, s. 85-86.

⁷ Ibidem, s. 76.

⁸ Oczywiście dopuszczenie są tylko warianty zgodne z zasadą nieszkodzenia innym.

⁹ J.S. Mill, *O wolności*, s. 74

¹⁰ J.S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, s. 380.

Kształtowaniu się jednostki nie sprzyja również wszechobecna presja opinii publicznej: „W naszych czasach, począwszy od klasy najwyższej do najniższej, każdy żyje jak gdyby pod okiem wrogiej i przerażającej cenzury. Nie tylko w rzeczach, które dotyczą innych, ale i we własnych sprawach jednostka i rodzina nie stawia sobie pytania: co wolę? lub co bardziej odpowiadałoby mojemu charakterowi i skłonnościom? lub co dałoby wystarczającą szansę pomyślnego rozwoju najlepszym i najwznieślijszym pierwiastkom mojej istoty? Natomiast pytają sami siebie: co zgodne z moją pozycją społeczną? co czynią zwykle osoby mające moje stanowisko i majątek lub (gorzej jeszcze): jak postępują zwykle osoby wyższe ode mnie stanowiskiem i zamożniejsze?”¹¹ – zauważa Mill. W tej sytuacji samodzielne myślenie i działanie zastąpione zostaje przez bezrefleksyjne powielanie gotowych i aprobowanych społecznie wzorców. Jedyłą ambicją zaś staje się dorównanie bogatszym i bardziej poważanym. Snobizm zastępuje samodoskonalenie się. Nie sprzyja to, rzecz jasna, rozwojowi jednostki. Gorzej – ludzie nie tylko sami nie wykorzystują stojących przed nimi możliwości, ale i starają się uniemożliwić to innym. Wszelkimi sposobami próbują narzucić swój styl życia i zwalczają wszystkich, którzy odważyliby się wyłamać z tego porządku. Każdy przejaw autentycznej indywidualności jest tłamszony w zarodku.

Zdaniem Milla nie wynika to z jakiegoś szczególnego fanatyzmu, lecz raczej z przyzwyczajenia, lenistwa i wygodnictwa. Wrogość w stosunku do odmiennych poglądów i zachowań jest przypuszczalnie rezultatem obrony przed naruszeniem spokoju i samozadowolenia konformistów. Prawdziwe indywidualności dawałyby przykład innego sposobu życia – trudniejszego i wiążącego się z pewnym ryzykiem, lecz zarazem bardziej wartościowego i ciekawszego. To zmuszałoby żyjącą „tak jak się żyje” większość do refleksji, do oceny swojego życia i porównywania go z alternatywnymi możliwościami. Wyeliminowanie „odmieńców” lub przynajmniej zepchnięcie ich na margines i napiętnowanie, pozwala spać spokojnie i cieszyć się bez przeszkód, wprawdzie nie własnym, lecz za to powszechnie akceptowanym stylem życia.

Niesprzyjające warunki społeczne nie usprawiedliwiają jednak bierności i poddania się presji otoczenia. Przecież, jak wcześniej wspominałam, charakter kształtuje się najpełniej poprzez pokonywanie trudności. Nie można czekać na bardziej sprzyjający czas, bo jeśli wszyscy tak postąpią, to taki czas nigdy nie nadejdzie. Zatriumfuje zbiorowa miernota. Wobec powszechnego konformizmu i średniactwa dążenie do indywidualności, a także wspieranie takich działań, staje się wręcz obowiązkiem. Jak stwierdza Mill: „nigdy nie było więcej potrzeby otoczenia jednostkowej niezależności myśli, mowy i postępowania jak najsilniejszą obroną, by utrzymać oryginalność umysłu i indywidualność charakteru, będące jedynym źródłem wszelkiego rzeczywistego postępu i większości zalet czynią-

¹¹ J.S. Mill, *O wolności*, s. 77.

cych ludzką rasę tyle wyższą od stada zwierząt”¹². W świetle tych słów obrona indywidualności może być uznana wręcz za obowiązek nie tylko wobec siebie, ale i wobec całej ludzkości. Miałaby ona polegać na wspieraniu wszelkiego nieposłuszeństwa w stosunku do panujących opinii i zwyczajów. Cenna i zasługująca na ochronę staje się każda odmienność, nawet jeśli jest tylko przejawem ekscentryczności. Najważniejszy jest sam fakt bycia innym. Już to może chociażby dodawać odwagi jednostkom, które nie chcą się do końca podporządkować.

Kolejny raz okazuje się, że ważnym elementem Millowskiego ideału człowieka jest odwaga. Jest ona potrzebna, aby zmierzyć się z trudnościami, aby podejmować ryzyko związane z wyborem, a może przede wszystkim po to, by być zdolnym iść własną drogą nawet wtedy, gdy spotyka się to z dezaprobatą ze strony innych. Trzeba jednak pamiętać, że walka kształtująca ludzki charakter, to walka z przeciwnościami, a nie z innymi ludźmi. W *Zasadach ekonomii politycznej* Mill krytykuje taki sposób życia, którego głównym celem jest wybicie się ponad innych za każdą cenę. Nie akceptuje on dążenia do sukcesu wszelkimi możliwymi środkami, także nieuczciwymi i krzywdzącymi innych. Uważa, że ci, którzy uznają taki stan za właściwy społeczeństwu, nie mają racji. Jest to bowiem jedynie skutek uboczny postępu gospodarczego, charakterystyczny dla jednej z faz tego procesu. Należy go eliminować, a nie podnosić do rangi zasady regulującej stosunki międzyludzkie.

Nagroda za podjęcie wysiłku samodoskonalenia się nie będzie raczej powszechne uznanie. Osiągnięcia w tej dziedzinie przynoszą satysfakcję przede wszystkim samym zainteresowanym. Docenić je może ewentualnie jeszcze wąska grupa osób podobnie myślących. Nie należy oczekiwać, że taka motywacja zachęci wielu. Okazuje się jednak, że do zrobienia pierwszego kroku, do przełamania bierności wystarczą niekiedy mniej szlachetne pobudki, takie jak na przykład chęć wzbogacenia się. Milla najbardziej niepokoi bezczynność, bo taka postawa nigdy nie zaowocuje rozwojem jednostki. Natomiast działanie, nawet jeśli nie jest motywowane bezpośrednio dążeniem do samodoskonalenia się, pozwala mieć jakąś nadzieję. Dlatego też: „bardziej pożądane jest, by energia ludzkości była zajęta walką o bogactwo, tak jak poprzednio była zajęta walką wojenną, póki najwybitniejszym umysłem nie uda się wychować innych do wyższych celów, niż żeby rdzewiała i znajdowała się w zastoju. Gdy umysły nieokrzesane wymagają prostackich bodźców, pozwólmy im je mieć”¹³. Nawet prostackie bodźce mogą sprawić, że człowiek zacznie do czegoś dążyć, będzie chciał coś osiągnąć i w tym celu pracować. Można liczyć na to, że z czasem dostrzeże on cele inne niż majątek i przestanie mieć umysł „nieokrzesany”. Z pewnością natomiast nie poprawi on swojej kondycji intelektualnej, nic nie

¹² J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, t. II, s. 784.

¹³ Ibidem, s. 485-486.

robiąc. Wtedy jego energia i zdolności są marnotrawione i po pewnym czasie mogą nawet zaniknąć.

Aktywność jest, obok odwagi, istotna dla kształtowania się jednostki. Jednak cele, do których dążą ludzie, nie są dla Milla całkowicie równorzędne. Wcześniej wspominałam o tym, że sposobów na życie może być wiele i najważniejsze, aby były one nasze własne. Okazuje się jednak, że nie wszystkie są równie godne polecenia. W *Utylitaryzmie* czytamy, że lepiej być niezadowolonym człowiekiem niż zadowoloną świnią oraz że lepiej być smutnym Sokratesem niż szczęśliwym głupcem¹⁴. Tadeusz Kotarbiński twierdzi, iż celem życia według Milla jest: „[...] szczęście płynące z posiadania wysokiej inteligencji i szlachetnego charakteru i sprawiające, że te skarby mają wyższą wartość od najpełniejszego zaspokojenia potrzeb zwierzęcych”¹⁵. Życie poświęcone działalności intelektualnej stoi wyżej niż na przykład pogoń za przyjemnościami. Wybór jest oczywisty, ale tylko dla tych, którzy poznali obie możliwości. Dlatego też ludzie potrzebują wychowania pozwalającego im poznać stojące przed nimi alternatywy, tak aby mogli dokonywać właściwych wyborów.

Można jednak mieć poważne wątpliwości, czy wszystkich, a przynajmniej większość da się w ten sposób wychować i rozbudzić w nich „wyższe potrzeby”. Mill ma świadomość trudności, na jakie napotyka realizacja tego zadania. Zauważa, że: „zdolność do przeżywania szlachetniejszych uczuć jest u większości ludzi rośliną nader delikatną. Na to, aby zmarniała, nie trzeba nawet wrogich oddziaływań. Wystarczy, jeśli się jej nie podtrzymuje. U większości ludzi młodych zdolność ta znika szybko, jeśli ich sposób życia, ich środowisko nie sprzyjają jej ćwiczeniom”¹⁶. To samo dotyczy również upodobań intelektualnych. Niezwykle łatwo popaść w niszczącą dla rozwoju umysłowego przeciętność. Jeśli omawiane zdolności znikną czy też zostaną znacznie zredukowane, to czy odpowiednia edukacja może jeszcze cokolwiek zdziałać? Czy jest szansa na rozwój prawdziwej indywidualności? Co może skłonić ludzi do wyrwania się z kręgu bierności i przeciętności?

Boźcem do działania może okazać się współzawodnictwo, potrzeba wyróżnienia się, bycia lepszym od innych w jakiejś dziedzinie. To skłania ludzi do podejmowania wysiłku i nie pozwala im zadowolić się już osiągniętymi rezultatami. Jak już wcześniej wspominałam, Mill nie uważa tego za szczególnie szlachetne, ale dostrzega znaczenie rywalizacji dla postępu. Między innymi dlatego nie wierzy w powodzenie projektów socjalistycznych. Uważa, iż w takim społeczeństwie

¹⁴ J.S. Mill, *Utylitaryzm*, (w:) *Utylitaryzm. O wolności*, PWN, Warszawa 1959, s. 18.

¹⁵ T. Kotarbiński, *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera*, (w:) *Pisma etyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987, s. 35. Kotarbiński uważa, że Mill łączy epikureizm z elementami stoicyzmu i doktryny chrześcijańskiej.

¹⁶ J.S. Mill, *Utylitaryzm*, s. 18-19.

kwitłoby jedynie lenistwo i wygodnictwo. Pisze wprost: „chronienie przed współzawodnictwem jest chronieniem próżniactwa, umysłowej tępoty, oszczędzania sobie konieczności tego, by być równie inteligentnym jak inni ludzie”¹⁷. Przytoczone słowa potwierdzają postawioną wcześniej tezę, że niezwykle ważne jest zrobienie pierwszego kroku, uświadomienie sobie potrzeby doskonalenia się, nawet jeśli przynajmniej początkowo motywowane jest to chęcią wzbogacenia się czy też odniesienia zwycięstwa w rywalizacji z innymi. Wprawdzie samodoskonalenie się nie jest w takiej sytuacji postrzegane jako cel sam w sobie, a co najwyżej środek do realizacji innych dążeń, ale zawsze można mieć nadzieję, że z czasem jego znaczenie zostanie należycie docenione.

Pewną rolę do odegrania mają również osoby ponadprzeciętnie wyedukowane, kulturalne i stojące na wyższym szczeblu rozwoju intelektualnego. Można nawet stwierdzić, iż są one niejako zobowiązane do wskazywania innym właściwej drogi, do podpowiadania, jakiego wyboru dokonać. Jednak ich rola powinna się ograniczać tylko do doradzania. Nie wolno im niczego nakazywać czy też przymuszać do jakiś działań ani środkami prawnymi, ani żadnymi innymi metodami. W przeciwnym wypadku takie działanie traci sens – nie uczy podejmowania decyzji, lecz posłuszeństwa i ślepego podporządkowania się autorytetom. Działaliby oni wtedy tak samo, jak tyranizująca jednostki opinia publiczna. I mimo że inne wzorce staraliby się narzucić, to nawet najszlachetniejsze ideały nie byłyby dla poddanych presji ludzi ich własnymi. Tymczasem nie chodzi o stworzenie jakiegoś konkretnego typu człowieka, lecz o wyrobienie w ludziach potrzeby samodoskonalenia się i niezbędnych do tego umiejętności. Oczywiście Mill ceni bardziej na przykład oddawanie się działalności intelektualnej od życia poświęconego całkowicie zarabianiu pieniędzy, ale w ramach tej działalności także istnieją różne możliwości. Jest przecież wiele dziedzin wiedzy, którymi można się interesować. Niejeden zawód pomaga rozwijać swoje zdolności intelektualne.

Człowiek, który zdecydował się na jakiś rodzaj takiego życia, powinien jednak uważać na środowisko, w którym się obraca. Zadawanie się z nieodpowiednimi ludźmi może mieć bowiem zgubne skutki dla naszego rozwoju intelektualnego. „Człowiek mądry nie powinien nigdy utrzymywać stosunków z ludźmi niewyintelektualizowanymi, chyba że może wejść pośród nich jako apostoł”¹⁸ – przestrzega Mill w *Autobiografii*. Należy zatem szukać raczej towarzystwa lepszych od siebie, bo tylko oni mogą okazać się pomocni w osiągnięciu kolejnych szczebli na drodze doskonalenia swojej osoby, chociażby przez sam przykład. Czy jednak do poszukiwania takiego towarzystwa skłonić nas może impuls współzawodnictwa? Najłatwiej przecież zwyciężać gorszych od siebie, na tle

¹⁷ J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, t. II, s. 546-547.

¹⁸ J.S. Mill, *Autobiografia*, s. 152-153.

osób przeciętnych szybciej można zabłysnąć. Mill liczy na to, że raz obudzonej ambicji nie da się zaspokoić byle czym, że kto raz zasmakował zwycięstwa, będzie się starał zwyciężyć ponownie, tym razem wśród mocniejszych konkurentów.

Czy jednak zawsze, a przynajmniej dość często można spodziewać się rozbudzenia w ludziach, pobudzanych początkowo „prostaczkimi” bodźcami, jakichś szlachetniejszych potrzeb? Jaki poziom rozwoju jednostki można uznać za przynajmniej zadowalający? Nie należy przecież oczekiwać, że wszyscy oddadzą się uprawianiu spekulatywnej wiedzy, czyli zajęciu szczególnie cenionemu przez samego Milla. Kiedy można zatem stwierdzić, że człowiek wzniosł się już ponad poziom zbiorowej miernoty i stał się świadomą swoich możliwości autokracją jednostką? Zdaniem Milla człowiek, który poznał różne sposoby życia, nie będzie się wahać, co wybrać. Zdecyduje się na życie pozwalające na rozwój zdolności intelektualnych. Można przypuszczać, że zakosztowawszy tego choć raz, nie będzie on chciał już nigdy powrócić do poprzedniego stanu¹⁹.

Analizując położenie robotników, Mill zauważa, iż nastąpił wzrost wykształcenia, inteligencji i poczucia niezależności członków tej klasy. Nie można już więc traktować ich protekcjonalnie. Zresztą oni sami nie pozwolą na taki sposób rządzenia sobą. Przykład ten pokazuje, że po osiągnięciu pewnego poziomu rozwoju intelektualnego pojawia się chęć samodzielnego decydowania o swoim losie. Gotowość do wzięcia odpowiedzialności za własne życie jest wskaźnikiem przekroczenia granicy oddzielającej ludzi bezrefleksyjnie powielających powszechnie akceptowany sposób życia od tych, którzy poszukują własnej drogi. Musi temu oczywiście towarzyszyć także zdolność do podejmowania decyzji i ich konsekwentnej realizacji. W przeciwnym wypadku może dojść jedynie do nieszczęścia²⁰. Można jednak przyjąć założenie, iż większość sprawnych umysłowo, pełnoletnich osób jest do tego zdolna. Nie wszyscy jednak są gotowi podjąć takie ryzyko. Ci, którzy się na to zdobędą, osiągną ów minimalny poziom „ujednostkowania”, niezbędny do dalszego doskonalenia się. Będą gotowi do dokonywania wyborów, a to stanowi konieczny warunek możliwości samorozwoju.

Doskonalenie własnej osoby przynosi wiele korzyści jednostce, ale jednocześnie jest działaniem ważnym dla całego społeczeństwa. „W miarę rozwoju swojej indywidualności każdy człowiek wyżej się ceni, a przeto może być i cenniejszy dla innych. Życie jego staje się pełniejsze, a gdy jest więcej żywotności w jednostkach, to jest jej również więcej i w masach, które się z tych jednostek składają” – pisze Mill²¹. Jak widać, pomimo silnego akcentowania indywidualności, nie uważa on człowieka za istotę żyjącą w izolacji. Przeciwnie – podkre-

¹⁹ Czy jednak rzeczywiście owe „wyższe cele” są na tyle atrakcyjne, aby skłonić jednostkę do stawienia czoła panującej opinii i zwyczajom? Czy to wystarczy, aby być gotowym znieść krytykę, czy nawet potępienie ze strony opinii publicznej?

²⁰ Dlatego też zdaniem Milla nie wszystkie ludy mogą mieć wolny rząd.

²¹ J.S. Mill, *O wolności*, s. 78.

śla konieczność współdziałania z innymi. Zdolność do tego uważa za jedną z najważniejszych cech ludzi cywilizowanych. Dostrzega również konieczność udzielania sobie nawzajem pomocy. Jednak idealny model relacji międzyludzkich powinien uwzględniać własne aspiracje każdego człowieka. Dlatego też w stosunku do innych członków społeczeństwa potrzebna jest: „[...] zdolność życia jak równy z równym, bez żądania dla siebie czegokolwiek innego niż to, na co się wszyscy swobodnie zgodzą”²². Człowiek, który odkrył stojące przed nim możliwości autokracji i stara się z nich korzystać, powinien zdobyć dzięki temu poczucie własnej wartości i wyjątkowości, lecz jednocześnie musi również cenić innych i uznawać ich za równych sobie. Nie wolno mu domagać się dla siebie jakichś szczególnych praw. Odkrycie własnej indywidualności jest zarazem odkryciem indywidualności innych. Stąd postulat relacji, które umożliwiają współdziałanie bez ograniczania wolności: „Celem postępu powinno być nie tylko pozostawienie ludzi w takim położeniu, by byli zdolni do działania bez innych, ale także by umieli pracować z innymi lub dla innych w stosunkach nie opartych na zależności”²³.

Konieczne okazuje się zarówno wyzwolenie jednostek spod tyranii społecznej, jak i powtórne włączenie ich w oparte na nowych zasadach relacje z innymi ludźmi. W związku z tym: „głównymi podstawami moralnymi życia teraźniejszego powinny być: sprawiedliwość i roztropność, poszanowanie praw cudzych i uzdolnień każdego do radzenia o sobie samym”²⁴. Podstawy szczęścia społeczeństwa i jednostki stanowią zaś, zdaniem Milla, takie cechy, jak szanowanie samego siebie, panowanie nad sobą i liczenie na własne siły. Idealna społeczność to społeczność indywidualistów dążących do własnych celów, ale zdolnych do współdziałania z innymi, a nawet do pomocy im, gdyby zaistniała taka konieczność. Przy czym argumentem zachęcającymi ich do takiej prospołecznej postawy może być interes własny, ponieważ: „[...] człowiek dzięki samej tylko wyższości inteligencji zdolny jest do zrozumienia wspólnoty interesów wiążącej go ze społeczeństwem, w skład którego wchodzi”²⁵.

Spółczeństwo dobrowolnie współdziałających indywidualistów wymaga jednak osiągnięcia przez jego członków odpowiedniego poziomu intelektualnego i moralnego. Co do tego – jak wcześniej wspominałam – Mill jest pesymistą. Nie oczekuje w najbliższej przyszłości upowszechnienia się propagowanego przez siebie ideału. Osiągnąć go mogą nieliczne jednostki, nierzadko zresztą wbrew społeczeństwu. Opisuując przemiany, jakie dokonały się w Anglii, autor *O wolności* zauważa nawet, iż to, co najistotniejsze, czyli stan umysłowy i mo-

²² J.S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, s. 328.

²³ J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, t. II, s. 505-506.

²⁴ J.S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, s. 369.

²⁵ J.S. Mill, *Utylitaryzm*, s. 89.

ralny ludzkości, nie uległy znaczącej poprawie, mimo zrealizowania niektórych popieranym przez niego reform²⁶. Projektując instytucje polityczne, nie należy opierać się na przekonaniu, że obywatele kierować się będą jakimiś wzniosłymi zasadami. Wprawdzie Mill uważa, iż można liczyć na pewną sumienność, a nawet bezinteresowność ludzi, ale nie można oczekiwać, aby wystarczyło to do stabilnego funkcjonowania państwa i rządu²⁷. Należy również pamiętać, iż wspomniane pozytywne cechy występują jedynie w społecznościach dojrzałych do rządu reprezentatywnego. Oznacza to, iż można mówić o pewnym minimalnym poziomie „dojrzałości obywatelskiej”, bez którego niemożliwe są formy organizacji politycznej nie oparte na przymusie bezpośrednim. Ludy do tego niezdolne nazywa Mill niedojrzałymi, zacofanymi, a nawet barbarzyńskimi. Despotyzm zaś uznaje za dopuszczalny jako metodę rządzenia nimi. Innym właściwym sposobem sprawowania władzy jest całkowite podporządkowanie ludów niedojrzałych państwu bardziej cywilizowanemu. Obie te formy rządzenia powinny jednak mieć charakter przejściowy i zmierzać konsekwentnie do polepszenia losu rządzonych, a przede wszystkim umożliwić im rozwój pozwalający w przyszłości na stworzenie rządu reprezentatywnego.

Jak rozpoznać, że lud jest już do tego przygotowany? Na to pytanie Mill nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Wymienia takie cechy, jak: „stopień oświaty tego ludu, suma tkwiącej w nim trafności sądu i zręczności praktycznej”²⁸. Konieczny jest pewien poziom rozwoju umysłowego, jednak nie jest to warunek wystarczający. Niezbędne jest również to, aby ludzie na tyle orientowali się w kwestiach politycznych, aby nie dali się łatwo zwieść hasłom populistycznym i nie złożyli władzy w ręce jednego człowieka. Bez tego nie dojdzie do powstania postulowanej formy rządu. Ważne jest również poszanowanie prawa, przejawiające się brakiem społecznego przyzwolenia na popełnianie przestępstw. To jest z kolei gwarancją trwałości państwa.

Przedstawiona charakterystyka ludu cywilizowanego zawiera przynajmniej niektóre cechy składające się na ideał obywatela według tego filozofa. Są to: pewien poziom wykształcenia i rozwoju intelektualnego, umiejętność właściwej oceny sytuacji, orientacja w rzeczywistości politycznej i jej mechanizmach. W społeczeństwie, w którym przynajmniej część obywateli nie posiada wymienionych przymiotów, nie może powstać i utrzymać się wolny rząd, czyli forma władzy umożliwiająca swobodny rozwój indywidualizmu. Niektóre z omawianych cech są jednocześnie niezbędne do wkroczenia na drogę samodoskonalenia się. Trudno na przykład dokonywać wyborów bez umiejętności wydawania trafnych sądów. A zatem oba prezentowane ideały są ze sobą ściśle związane – indywi-

²⁶ J.S. Mill, *Autobiografia*, s. 159.

²⁷ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, s. 126.

²⁸ *Ibidem*, s. 45.

dualny rozwój czyni ludzi bardziej predysponowanymi do podlegania rządowi reprezentatywnemu i pozwala im w pełni docenić zalety tej formy sprawowania władzy. Z kolei rząd reprezentatywny stwarza najlepsze warunki dla doskonalenia się jednostek, a świadoma swoich możliwości jednostka widzi w nim najlepszą gwarancję swoich praw i wolności.

Millowski ideał człowieka to jednostka świadoma swoich możliwości, zdolna do dokonywania wyborów, aktywna i stale doskonaląca się przez działanie i przezwyciężanie trudności. Do tego niezbędne są pewne kompetencje i zdolności intelektualne, bez których nie można właściwie rozpoznać sytuacji i podjąć odpowiedniej decyzji. Ważna jest również konsekwencja w dążeniu do obranego celu²⁹. Przydatna okazuje się także odwaga, ponieważ społeczeństwo raczej przeszkadza, niż sprzyja rozwojowi indywidualności. Te wszystkie cechy pozwalają człowiekowi wyrobić własny charakter, stać się w pewien sposób swoim własnym dziełem. Dzięki temu staje się on aktywnym kreatorem własnej osoby nieustającym w wysiłkach zmierzających do samodoskonalenia się. Mill zdecydowanie więcej uwagi poświęca propagowaniu aktywności i zachęcaniu do pracy nad sobą niż wskazywaniu jakiegoś konkretnego celu czy celów godnych wyboru. Nie bez powodu Isaiah Berlin stwierdza, że zdolność dokonywania wyborów, zdaniem autora *O wolności*, odróżnia człowieka od zwierząt. Człowiek sam decyduje nie tylko o środkach, ale i o celach, do których chce dążyć³⁰. W wyniku tych wyborów kształtuje on swój własny charakter, a jednocześnie tworzy coś zupełnie nowego i do końca nieprzewidywalnego³¹. Owa spontaniczność i pojawiająca się dzięki niej nowość sprawiają, że nie da się nawet wyliczyć wszystkich możliwych celów, do których mogą dążyć ludzie.

Sądzę jednak, że chociaż Mill nie wymienia konkretnych sposobów życia, które uznawałby za najlepsze, to mimo wszystko ma nadzieję, iż jednostka znajdująca się już na drodze indywidualnego rozwoju nie zadowolili się byle czym. W miarę doskonalenia swojej osoby jej aspiracje powinny wzrastać i zmierzać w kierunku jakiś „wyższych” potrzeb i pragnień. Może nie od razu, może nawet niezbyt prędko, ale z czasem jej ideałem powinien stać się raczej smutny Sokrates niż zadowolony głupiec. Uważam również, że uwzględniając niechętny stosunek otoczenia do osób eksponujących i rozwijających swoją indywidualność, nagrodą za takie działania jest osobista satysfakcja. Sam proces autokreacji dostarcza człowiekowi więcej zadowolenia niż ewentualne zrealizowanie swoich pragnień. Ma to być przecież proces nieskończony, osiągnięcie postawionego

²⁹ Konsekwencja jest szczególnie istotna dla osób zajmujących się działalnością naukową, w tej dziedzinie bowiem nie można zaprzestać dociekań, dopóki problem nie zostanie ostatecznie rozwiązany.

³⁰ I. Berlin, *John Stuart Mill i cele życia*, (w:) *Cztery eseje o wolności*, PWN, Warszawa 1994, s. 239.

³¹ *Ibidem*, s. 250.

sobie celu stanowić powinno jedynie kolejny etap. Jak stwierdza Berlin, człowiek według Milla nie jest zdolny do zaprzestania poszukiwań „prawdy, szczęścia, nowości, wolności – bez gwarancji teologicznej, logicznej albo naukowej, że może je osiągnąć”³².

Z pozoru może się wydawać, że dążenie do przedstawionego powyżej ideału nie powinno być, przynajmniej na początku, szczególnie trudne. Zwłaszcza że wśród impulsów, które mogą skłonić ludzi do podjęcia zmierzających w tym kierunku działań, wymienia Mill chęć bogacenia się czy odniesienia zwycięstwa w rywalizacji z innymi. Jednak indywidualiści stanowią zdecydowaną mniejszość. Dlatego warto zastanowić się, która z wymienionych wcześniej cech jest najtrudniejsza do osiągnięcia. Jeśli chodzi o pewien minimalny poziom intelektualny konieczny do podejmowania samodzielnych decyzji, to można oczekiwać, że w społeczeństwie cywilizowanym oferującym obywatelom dostęp do edukacji większość osób dorosłych powinna się na nim znajdować. Przecież nie chodzi tu, przynajmniej początkowo, o jakieś wybitne zdolności intelektualne. Te wyrabiane są później właśnie dzięki dokonywaniu wyborów, także tych niewłaściwych, bo i na błędach można się wiele nauczyć. Sądzę, iż najtrudniejsze jest zdobycie się na pierwszy akt samodzielnego wyboru. Wymaga to przełamania wygodnej i bezpiecznej bierności oraz podjęcia ryzyka i odpowiedzialności. Tym bardziej że od tego momentu nie można już korzystać z gotowych i powszechnie aprobowanych wzorców, lecz trzeba samemu „zaprojektować” siebie, swój charakter i własne życie. Realizacja tego projektu wymaga wiele pracy, na pewno też nie obejdzie się bez licznych trudności i potknięć. Taka wizja jest z jednej strony niezwykle atrakcyjna, z drugiej jednak może okazać się wręcz przerażająca.

³² Ibidem, s. 266.